

Egz. bezpłatny

Nowiny tarnowskiej gminy



Nr 4

MIESIĘCZNIK - KWIECIEŃ 1994r.

Cena 5.000

Zamiast kuratora - wicewojewoda

W poprzednim numerze pisaliśmy o tym, jak nie powiódł się zamiar dyrektora Adama Dymona ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Woli Rzędzińskiej objęcia kuratorskiego stanowiska. Dzisiaj możemy z satysfakcją poinformować, że dotychczasowy wójt naszej gminy mgr inż. Ryszard Półtorak awansował na stanowisko wicewojewody tarnowskiego i od 7 bm, pełni tę trudną i odpowiedzialną funkcję. Zamiast więc kuratora mamy wicewojewodę. Nasza gmina jest więc "wylęgarnią" wysokokwalifikowanych, administracyjnych kadr. Dobrze to świadczy o pracy administracji gminnej.

Odchodzę z żalem

Mówi wicewojewoda tarnowski mgr inż. Ryszard Półtorak
- *Wójt gminy Tarnów jest wicewojewodą, to zaskakujący awans?*

Ryszard Półtorak: Sam zostałem nim zaskoczony. Nie czyniłem żadnych starań ani zabiegów o to stanowisko. Objęcie stanowiska wicewojewody zaproponował mi wojewoda Wiesław Woda, dopiero w ostatniej fazie poszukiwania kandydatów. Otrzymałem także pozytywną rekomendację zarówno z SLD jak i PSL.
cd. na str. 3

Dwie sesje

Niezwykle pracowicie spędzili ostatnio czas radni naszej gminy. W ciągu 10 dni odbyli oni bowiem dwie ważne sesje. Wymusiły je oraz decyzje, które w czasie ich trwania zapadły, specjalne okoliczności. Były nimi śmierć inż. Kazimierza Furgalskiego przewodniczącego Rady Gminy oraz propozycja objęcia funkcji wicewojewody tarnowskiego dla wójta Ryszarda Półtoraka. Tak więc pierwotnie planowana sesja budżetowa została wzbogacona o zmiany kadrowe oraz przedłużona o następną sesję. Radni uchwalili nie tylko absolutorium dla Zarządu Gminy za rok 1993 oraz budżet na br., ale także wybrali nowego przewodniczącego Rady Gminy w osobie mgr inż. Zdzisława Brozka oraz nowego wójta w osobie mgr inż. Krzysztofa Madeja.

O przebiegu obydwu sesji czytaj na str. 3

Kiedy popłyną ścieki?

Pytanie to coraz częściej zadają mieszkańcy Zbylitowskiej Góry. Zniecierpliwienie wydaje się zasadne. W miejscowości tej prowadzona jest największa inwestycja Gminy Tarnów - budowa kanalizacji sanitarnej. Zaplanowano ją na pięć lat. Dzięki licznym zabiegom społeczników i władz gminnych, jak i zaangażowaniu mieszkańców, budowa przebiega w dobrym tempie. Mieszkańcy wsi przeznaczyci na inwestycję pieniądze pochodzące ze sprzedaży pastwisk wiejskich, co umożliwiło zakup pierwszej koparki jak i potrzebnych materiałów. Jednocześnie dokonują comiesięcznych wpłat i świadczą robociznę przy prostych pracach. Na znacznie potaniecie kosztów budowy wpływa fakt, że prace wykonuje miejscowa Spółka Melioracyjno - Ściekowa "Dunajec". Dysponuje ona znacznym parkiem maszynowym, prowadzi produkcję pomocniczą i zatrudnia ok. 30 osób.

Budowa kolektorów zbliża się powoli do końca. Prężny, zaledwie kilkucobowy Zarząd



KIEDY NAS PRZYKAZĄ DO TEJ GOŚKI!!

Spółki pod przewodnictwem radnego p. Stanisława Magiery, czyni starania, by przyspieszyć zakończenie inwestycji i skanalizować enklawy wsi, którym nie udało się do tej pory zapewnić kanalizacji ze względów technicznych. Potrzeba jednak do tego sporej kwoty pieniędzy!

Zarówno członkowie Spółki jak i Zarządu liczą na dalszą przychylność samorządu gminy, jak i zdobycie pieniędzy u władz wojewódzkich oraz centralnych. Zarząd Spółki sądzi, że mimo znacznych trudności budżetowych uda się szybko ukończyć mocno zaawansowane inwestycje.

Na pytanie: kiedy popłyną ścieki - odpowiada. już płyną! Moce przerobowe spółki wykorzystamy do okiełznania ścieków w Zgłobicach i Koszycach Wielkich.

S. M

"NOWINY TARNOWSKIEJ GMINY"

Miesięcznik Samorządu Gminy Tarnów
Redaguje Zespół i Kolegium.

Oprac. graf. Jan Gajdur

Zdjęcia: Krzysztof Madej

Wydawca: Zarząd Gminy,

Tarnów, ul. Krakowska 19

Miejsce pamięci

W naszej gminie jest kilka miejsc szczególnej pamięci. W Koszycach Małych, Tarnowcu, Jodłowce - Wałki oraz Błoniu znajdują się cmentarze żołnierzy poległych w I wojnie światowej. Natomiast w Porębie Radlnej, Białej i Woli Rzędzińskiej pomniki poświęcone poległym podczas hitlerowskiej okupacji. W Zbylitowskiej Górze znajduje się natomiast cmentarz ok. 10 tysięcy pomordowanych przez Niemców w czasie II wojny światowej. Nosi nazwę "Buczyna".

Cmentarz w Tarnowcu



Józef Baran

CMEN TARZ

*Zamieszkaliście tedy na wysepce
oblanej zewsząd morzem milczenia
oswojeni przez śmierć
głusi na nieustanny tętent czasu
(....)*

*Raz na rok
ubrani w niemodne już garnitury
oczekujecie kolejnych świeczek
kwiatów i kondolencji
bowiem przyplływamy tu do Was na łodziach żałoby
pozostawiamy na brzegu skrzypiące wiosta przy
rozbieramy się z masek
Jest cicho toteż
daleko słychać
pękające szrapnele płaczu
to odbywają się z Wami
nasze najszczerze rozmowy*

Pomnik
w
Buczynie



Katyńcezycy

Mieszkańców naszej gminy także nie ominął tragiczny los. Dwóch z nich zostało w bestialski sposób zamordowanych przez NKWD wiosną 1940r. Byli to rtm. Jan Strzesak ze Zbylitowskiej Góry oraz kpr Stanisław Zaucha z Woli Rzędzińskiej. Pamięć o nich, wraz z 86 innymi "katyńcami" z Tarnowa i najbliższej okolicy, została utrwalona na specjalnej "Tablicy katyńskiej" wmurowanej w Kościele XX Filipinów w Tarnowie. Kim byli?

Rtm. Jan Strzesak ur. w 1897r. w Zbylitowskiej Górze brał udział w I wojnie światowej, a potem w wojnie polsko-bolszewickiej. Został oficerem zawodowym. Powoli awansował, aby w 1935r. otrzymać stopień rotmistrza i stanowisko z-cy dowódcy 10 dywizjonu taborów, który stacjonował w Radymnie. Dowodząc dywizjonem wziął udział w Kampanii Wrześniowej. 17 września dostał się do niewoli sowieckiej i został osadzony w obozie

w Kozielsku. W kwietniu 1940r. został zamordowany w Katyniu.

Kpr Stanisław Zaucha ur. się w 1909r. w Jodłowce-Wałki, a p tem mieszkał w Woli Rzędzińskiej. Był artylerzystą w 6 PAL w Krakowie. Po przejściu do rezerwy podjął pracę w straży więziennej. Wraz ze swoim pułkiem walczył w Kampanii Wrześniowej i dostał się do niewoli sowieckiej. Osadzono go w obozie w Ostaszku, gdzie w kwietniu 1940r. został zamordowany przez NKWD.

Cześć ich pamięci.

BK

" BUCZYNA "

Na skraju bukowego lasu w Zbylitowskiej Górze, 200 m na zachód od szosy Zgłobice-Zbylitowska Góra, wznosi się okazały pomnik. Upamiętnia najtragiczniejsze miejsce martyrologii w Gminie Tarnów. W obrębie urządzonego po wojnie cmentarza hitlerowcy zamordowali ok. 10 tysięcy Polaków i Żydów, w tym 800 żydowskich dzieci. Od 11 czerwca 1942r. do końca okupacji w "Buczynie", Niemcy dokonywali masowych mordów Żydów z tarnowskiego getta, polskich zakładników i więźniów podejrzanych o udział w ruchu oporu zwożonych tu z różnych części kraju. 11 czerwca 1942r. ok. godziny piątej rano w Buczynie zjawili się SS-mani z 40 junakami, którym nakazali kopanie dołów na dnie wąwozów. Już o siódmej, ciężarowym samochodem, przywieziono tu pierwszych 50 Żydów z likwidowanego tarnowskiego getta. Zamordowali ich SS-mani. Kolejne samochody przyjeżdżały w odstępach półgodzinnych. Rozstrzeliwanie Żydów, a potem więźniów odbywało się prawie codziennie od rana do 15,00. Ostatni mord miał tutaj miejsce, tuż przed wyzwoleniem, 14 stycznia 1945r. Ciała pomordowanych wrzucano do dołów, obrzucano granatami, a następnie posypywano wapnem chlorowanym i przykrywano cienką warstwą ziemi.

Już we wrześniu 1945r. z inicjatywy inż. Franciszka Żaby, kierownika gospodarstwa rolnego Zakładów Azotowych i księdza mościckiej parafii Stanisława Indyka powstał obywatelski komitet uporządkowania mogił pomordowanych i budowy pomnika pamięci w Buczynie. Prace porządkowe i ziemne trwały do końca 1948r. Mogiły ogrodzono. Groby Polaków oznaczono krzyżami, natomiast Żydów syjonistycznymi gwiazdami oraz pamiątkowymi tablicami. Przy wejściu na teren cmentarza wybudowano pomnik, który zaprojektował inż. Wawryniec Wojtasiewicz. Prace wykonał mieszkańcy i młodzież Zbylitowskiej Góry, Zgłobice i Mościc. Duży wkład w budowę wniosły Zakłady Azotowe.

Teraz opiekę nad cmentarzem i pomnikiem sprawuje UG w Tarnowie przy wydanej pomocy uczniów szkół w Zb. Górze i Zgłobicach. Wiosną i jesienią wykonują oni niezbędne prace porządkowe. Oddają hołd pomordowanym podczas patriotycznych spotkań i apeli. Harcerze pełnią wartę pod pomnikiem w dniu Wszystkich Świętych. Pamięć o wielkiej zbrodni trwa. M. Miś

Dwie sesje

Sesja budżetowa w dniu 25 marca br. rozpoczęła się od uczczenia minuty milczenia pamięci zmarłego przewodniczącego RG inż. Kazimiera Furgalskiego. Następnie głos zabrał obecny na sesji wojewoda tarnowski Wiesław Woda, który zwrócił się do Rady Gminy z prośbą o pozytywne rozpatrzenie wniosku Ryszarda Półtoraka o odwołanie go z funkcji wójta gminy Tarnów, w związku z zaproponowaniem mu stanowiska wicewojewody tarnowskiego. Wojewoda podkreślił, iż kandydatura została pozytywnie zaopiniowana przez Urząd Rady Ministrów. Prowadzący obrady wiceprzewodniczący RG inż. Zdzisław Brożek przeczytał wniosek R.Półtoraka, informując iż będzie on rozpatrzony, zgodnie z procedurą, na następnej sesji. Ustalono, iż odbędzie się ona 6 bm. Podkreślił przy tym iż "ta propozycja jest zaszczytna dla samorządu gminy Tarnów". Głos zabrał uczestniczący w sesji prezydent Tarnowa Mieczysław Bień, który podziękował wojewodzie za wybór samorządowca, co daje gwarancje dobrej współpracy administracji rządowej.

WYBÓR PRZEWODNICZĄCEGO

W związku ze śmiercią wygasł mandat radnego K.Furgalskiego. RG dokonała wyboru nowego przewodniczącego. Został nim Zdzisław Brożek, za którego kandydaturą głosowało 21 z 23 obecnych na sesji radnych.

ABSOLUTORIUM

Sprawozdanie z działalności Zarządu Gminy za rok 1993 złożył wójt R.Półtorak. Skupił się głównie na działalności inwestycyjnej w poszczególnych wsiach. Najwięcej, zgodnie z nowym kierunkiem inwestowania, wydano na budowę kanalizacji. Przewodnicząca Gminnej Komisji Rewizyjnej Romana Smoleń dokonała pozytywnej oceny działalności ZG, realizacji inwestycji i budżetu oraz dała wniosek o udzielenie absolutorium Zarządowi Gminy. Po krótkiej dyskusji i zgłoszeniu szeregu uwag zwłaszcza przez radnego Józefa Sztorca, Rada Gminy jednogłośnie udzieliła absolutorium Zarządowi Gminy. Następnie po dyskusji uchwaliła tegoroczny budżet.

BUDŻET

Tegoroczny budżet po stronie dochodów zamyka się kwotą 52.841 mln zł. Najwięcej dochodów pochodzi z podatków (22,5 mld) oraz z subwencji oświatowej (2,4 mld zł). Wydatki będą 650 mln zł wyższe. Zostaną pokryte ubiegłoroczną



R.Półtorak zgłasza rezygnację

nadwyżką budżetową. Wśród wydatków największą kwotę pochłonie oświata (28 mld zł), opieka społeczna (5,7 mld zł), gospodarka komunalna (5,5 mld zł) oraz budowa i utrzymanie dróg (3,2 mld zł).

ODWOŁANIE I POWOŁANIE WÓJTA

Sesja 6 bm. rozpoczęła się od informacji przewodniczącego RG inż. Brożka o wniosku R.Półtoraka w sprawie odwołania go ze stanowiska wójta. Romana Smoleń przewodnicząca komisji rewizyjnej RG pozytywnie zaopiniowała ten wniosek. Rada Gminy jednogłośnie podjęła uchwałę o odwołaniu R.Półtoraka. "Ochodzę z żalem - powiedział R.Półtorak. Jestem z gminą bardzo związany, od 10 lat pełnię w niej funkcję najpierw naczelnika a ostatnio wójta. Osiągnęliśmy sporo wspólną pracą. Myślę, że nadal będziemy współpracować". Podziękowania i kwiaty były wyrazem uznania.

Rada dokonała jednogłośnie wyboru na stanowisko wójta dotychczasowego jego zastępcę mgr inż. Krzysztofa Madeja. "Będę kontynuował zaczęta z moim poprzednikiem i Radą Gminy pracę - powiedział. Musimy dobrze wykonać zadania, które sobie postawiliśmy zatwierdzając budżet. Liczę na współpracę i pomoc rady, a także wicewojewody. Chciałbym do nowych wyborów doprowadzić gminę w dobrej kondycji".

Ochodzę z żalem

cd ze str.1.

Jakie znaczenie mają Pańskie doświadczenia samorządowe?

R.P.: Myślę, że one zdecydowały o wyborze mojej kandydatury. Moje doświadczenia jako wójta, a zarazem przewodniczącego Stowarzyszenia Prezydent, Burmistrzów i Wójtów woj.tarnowskiego, mogą zaowocować ułożeniem dobrej współpracy administracji rządowej z samorządową. Abstrahując od mojej osoby, wydaje mi się, że awans z wójta na wicewojewodę jest jak najbardziej prawidłowy. Można podjąć pracę niejako z marszu.

Dlaczego zdecydował się Pan na objęcie nowego stanowiska?

R.Półtorak: Decyzja nie była łatwa. Praca wójta, w tak znakomitej gminie, dawała mi wiele satysfakcji. Dostałem jednak konkretną propozycję i trudno było ją odrzucić skoro uznano iż jestem w stanie podjąć obowiązków wicewojewody. Zdaję sobie jednak sprawę, że nie będzie to łatwe.

A co z gminą tarnów?

R.Półtorak: Żal mi dorobku 10 lat pracy. Ochodzę ze stanowiska wójta z żalem. Będzie mi brakować tej pracy i znakomych ludzi, którzy mi w niej pomagali. Myślę jednak, że będziemy nadal współpracować w rozwiązywaniu wspólnych problemów. O dalszy rozwój gminy jestem spokojny. Pozostawiłem dobrego następcę, zaawansowane inwestycje, zgrany kolektyw na czele z radnymi i sołtysami. Powinni kontynuować pracę dla dobra mieszkańców podtarnowskiej gminy. Życzę im tego. Postaram się ich wspierać na ile to będzie możliwe.

Życze sukcesów na nowym stanowisku.

R.LIS



Były wójt i jego następca K.Madej

HARCERSKA PRACA

W Szkole Podstawowej w Zbylitowskiej Górze harcerstwo ma się dobrze. Działają w niej aktywnie drużyny zuchowe i harcerskie. Organizują atrakcyjne zbiórki oraz różnego rodzaju imprezy. Członkowie są więc zadowoleni.

W czasie ubiegłorocznych wakacji harcerze wyjechali do ośrodka Komendy Chorągwi ZHP w Piaskach-Drużkach. Na zlocie zastępów "NAL'93" zajęli II miejsce. Później zuchy były na wycieczce w Lubince. Przygotowano dla nich ognisko z licznymi niespodziankami. Bawiono się wspaniale.

Drużyna ZHP wzięła udział w Konkursie "Wieńce" zorganizowanym przez Hufiec ZHP w Tarnowie. Zuchy zajęły II



miejsce, a harcerze I miejsce. W listopadzie ub.r. uczestniczyli w V Wojewódzkim Zlocie "Szlakiem Legionów". Odwiedzili cmentarz legionistów w Łowczówku. Zostali nagrodzeni przez PTTK w Tarnowie.

W okresie Świąt Bożego Narodzenia brali udział w Chorągwiowym Konkursie "Na najładniejszy stroik"

zajmując II miejsce oraz indywidualne wyróżnienie. W "Dzień Myśli Braterskiej" 22 lutego br. harcerze uczestniczyli we mszy świętej celebrowanej w kościele w Mościcach. 22 marca uroczystości powitali wiosnę. Impreza, połączona z topieniem Marzanny, odbyła się nad Dunajcem. Wspólne ognisko, gry i zabawy połączone zostały z niespodziankami dla zuchów.

A. Szymański
A. Szymański

BIBLIOTEKA W WOLI RZĘDZIŃSKIEJ

Przez kilka lat staraliśmy się modernizować obiekt po byłej GRN w Woli Rzędzińskiej by mógł w dalszym ciągu służyć czytelnikom korzystającym z biblioteki, a także mieszkańcom wsi, bowiem znalazły się tam pomieszczenia dla sołtysa wsi, Rady Sołectkiej i innych celów społecznych. Prace remontowe przeprowadzono w dwóch etapach. W pierwszym wymieniono stolarkę, wykonano izolację obiektu, a także zadbanie o wnętrze budynku. Poprawiono i wymalowano dach, wykonano elewację zewnętrzną i zagospodarowano plac wokół. Mimo nie podzielania przez niektórych słuszności decyzji o remoncie tego budynku, myślę, że była ona właściwa i odremontowany budynek posłuży zarówno czytelnikom jak i mieszkańcom przez wiele lat.

Sięgając do historii nadmienić trzeba, że biblioteka w tej miejscowości funkcjonuje od 1947r., początkowo jako punkt biblioteczny z siedzibą w Szkole Podstawowej nr I prowadzony przez Panią Bronisławę Żmuda. W pierwszym roku działalności biblioteka posiadała 200 woluminów i 27 czytelników. Od roku 1955 biblioteka została przeniesiona do budynku Gromadzkiej Rady Narodowej w Woli Rzędzińskiej i zyskała miano Gromadzkiej Biblioteki Publicznej. Bibliotekarką w tym czasie była Pani Helena Furmańska. Liczba książek jakimi dysponowała biblioteka wynosiła 1.299 woluminów i 149 czytelników.

W 1973r. po reorganizacji administracyjnej kraju biblioteka w Woli Rzędzińskiej weszła w skład sieci bibliotek publicznych Gminy Tarnów i pełni funkcję filii Gminnej Biblioteki Publicznej. Z roku na rok wzrastała liczba

Malarka z Tarnowca

Jeśli chcecie mieć w domu piękny bukiet kolorowych kwiatów wazonie to powinniście pojechać do Tarnowca, do Pani Anny Fühaufer. Ona maluje je najpiękniej. Przed laty, kiedy zmuszona była ze względów zdrowotnych pójść na rentę, swoją malarską pasję zamieniła w drugi zawód. Musiała dorobić do niewielkiej renty. Tak zrodził się pomysł malowania kolorowych bukietów kwiatowych i sprzedawania ich do "Cepelii" oraz sklepów z pamiątkami. Można je kupić w Krakowie i Tarnowie, a także w innych polskich miastach. Malarka z Tarnowca nie traktuje tej pracy jako twórczości. Jeśli ma czas maluje bardziej ambitne obrazy. Głównymi ich tematami są konie, kwiaty i portrety interesujących ludzi.

"Rysuję i maluję odkąd pamiętam - mówi. W młodości marzyłam, aby ukończyć Akademię Sztuk Pięknych i zostać zawodową malarką. Podczas nauki na studium nauczycielskim o kierunku plastycznym przygotowywałam się do egzaminu do ASP. Byłam tam nawet na wstępnych ćwiczeniach. Ale życie pokrzyżowało te plany. Skończyło się więc na amatorskim malowaniu. Teraz wykorzystuję także moje malarskie umiejętności, aby co nieco dorobić".

Pani Anna, jako nauczycielka plastyki w Szkole Podstawowej nr 3 w Tranowie, należała do grupy twórczej Związku Nauczycielstwa Polskiego. Brała udział w plenerach i wystawach. Też uczestniczy we wszystkich tarnowskich wernisażach plastycznych. Przyjaźni się z wieloma artystami. W swoim domu, który wybudowała w Tarnowcu, gromadzi ich najciekawsze obrazy tworząc galerię współczesnej plastyki tarnowskiej. Żyje w symbiozie ze sztuką, która jest jej pasją.

KB

czytelników i stan księgozbioru. W roku 1993 zarejestrowano 511 czytelników i wypożyczono 13.219 woluminów, a liczba księgozbioru jakim dysponuje placówka w chwili obecnej wynosi 13.000 woluminów.

Biblioteką od roku 1962 do chwili obecnej kieruje Pani Kazimiera Kozioł. To okrągłe 32 lata, jak Pani Kazia gromadzi i udostępnia zbiory tej biblioteki. Znakomicie orientuje się w księgozbiornie i zna swoich czytelników, którym służy fachową radą. Stałą pozycją pracy w tej bibliotece było organizowanie wystaw, konkursów, lekcji bibliotecznych, które w chwili obecnej, na czas prac remontowych, zostały zawieszane. Teraz w ładnym, wyremontowanym lokalu Pani Kazia na pewno wznowi te ciekawe imprezy biblioteczne.

Kierownik GBP
Teresa Śledź



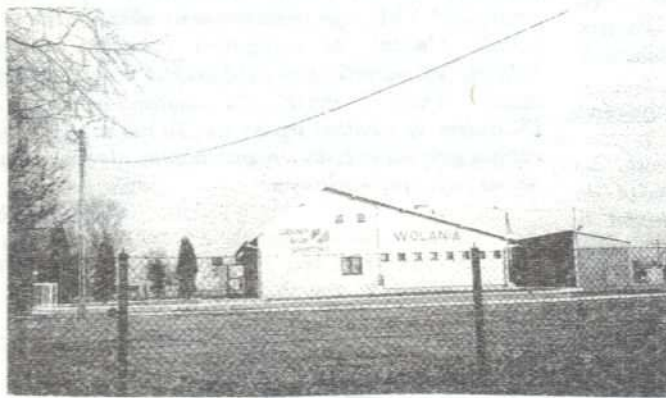


PILKA W GRZE

Sezon piłkarski już się rozpoczął. Piłka jest w grze. Odbyły się pierwsze mecze, których przebieg i wyniki nie zawsze zadowolili zagorzałych kibiców. Warto jednak przedstawić czołowe piłkarskie drużyny gminy. Zapewne zainteresuje ich sympatyków co się u nich zmieniło.

WOLANIE

Klubowi prezesuje Józef Sztorc, a jego kierownikiem jest Henryk Świerczek. Trenerem pierwszego zespołu jest Bogusław Kwiek. Do obecnych rozgrywek drużyna przystąpiła w następującym składzie: bramkarze -



Bartłomiej Chwistek, Paweł Rudnicki i Andrzej Hebda; obrońcy - Maciej Gdowski, Rafał Idziak, Jerzy Nosal, Kazimierz Kapustka, Marcin Stach i Tomasz Stach; pomocnicy - Paweł Brożek, Rafał Jasiak, Andrzej Jaworski, Mirosław Kopeć i Janusz Wroński oraz napastnicy - Piotr Brożek, Grzegorz Smoleń, Tomasz Wilk i Mirosław Koziół. Najmłodszym w zepsolu jest 18-latek R.Jasiak, a najstarszym 29-letni K.Kapustka i 31-letni J.Wroński.

Zespół został osłabiony. Ubyli bowiem Grzegorz Jasiak do Tarnovii, Krzysztof Potępa i Arkadiusz Wójcik do wojska, a Artur Gaciarz i Waldemar Wardzała zakończyli karierę. Z Tarnovii wrócili do zespołu K.Kapustka i G.Smoleń, a z juniorów do I zespołu przeszli Idziak, Jasiak i Wilk.

Wyróżniającymi się działaczami klubu są: Franciszek Brożek, Jerzy

Koziół, Walerian Stach, Piotr Paw, Stefan Bugajski, Jerzy Wójcik i Tadeusz Sysło. Przygotowując się do sezonu drużyna rozegrała kilka sparingów. Odnotowano w nich następujące wyniki: z Dąbrowią 2:2, Czarni Jasło 2:2, Igloopol 0:4, Dunajec Zbylitowska Góra 2:1, Sandecja 0:1, Czarni Kobyle 6:1 (Puchar Polski), Unia Tarnów 2:2 oraz Dunajec Zakliczyn 2:2 (PP). Najwięcej bramek w tych meczach strzelili: Wroński 5, Piotr Brożek 3, Smoleń 2.

DUNAJEC

LKS "Dunajec" Zbylitowska Góra prezesuje Stanisław

1:1 i 1:3, z LZS Mikołajowice 4:2.

Celem jest utrzymanie się w lidze okręgowej. Nie będzie to łatwe.



SOKÓŁ

Klubowi prezesuje Kazimierz Starzec, a wiceprezesem jest Andrzej Drwał, sekretarzem Piotr Bajorek. Drużynę trenuje Roman Ciochoń, a jej kierownikiem jest Andrzej Czech.

Do rozgrywek w klasie okręgowej drużyna przystąpiła w następującym składzie: bramkarze - Grzegorz Wroński i Rafał Buch; obrońcy - Roman Ciochoń, Jarosław Opalka, Andrzej Drwał, Marek Mazur, Ryszard Sikorski; pomocnicy - Marian Świerczek, Grzegorz Stach, Mirosław Cygan, Piotr Bajorek; napastnicy - Mirosław Opalka, Andrzej Brongiel, Zbigniew Zmarlak i Paweł Wilk. Drużyna stanowi zgrany i wyrównany kolektyw, którego celem jest utrzymanie się w lidze okręgowej. Na wyróżnienie zasługuje pomocnik Marian Świerczek, który jest wzorem do naśladowania dla młodszych zawodników. W klubie trwa praca z młodzieżą, aby wzmocnić zespół.

Mieczysław Sikorski

TRZY MECZE

Nasze drużyny rozegrały trzy kolejki ligowych spotkań. W lidze międzyokręgowej nie wiedzie się LKS Wolanii, która nie wygrała jeszcze meczu. Przegrała z Zawadą 1:2, z Karpatami Siepraw 1:3 i ze startem Nowy Sącz 0:3.

Ze zmiennym szczęściem walczą nasze drużyny w lidze okręgowej Dunajec wygrał z Metalem Tarnów 2:1 i przegrał z Jadowiczką 0:1 oraz z Tarnovią II 0:5, natomiast Sokół wygrał z Wisłą Szczucin 2:1 oraz LZS Nieciecza 6:2, a przegrał z Tuchowią 0:1.

Magiera, a wiceprezesuje Józef Ptak. Kierownikiem drużyny jest Antoni Strzesak, a trenerem Jan Rybski.

Kadrę I drużyny stanowią: bramkarze - Piotr Wiśniewski, Janusz Klich, Dariusz Ptak; obrońcy - Krzysztof Brożek, Jerzy Goliński, Sławomir Krakowski, Sławomir Murczek, Marcin Magiera i Marcin Jękosz; pomocnicy - Andrzej Lis, Janusz Tadel, Jacek Tadel, Kaizmierz Tadel, Piotr Tutaj i Janusz Jagieło; napastnicy - Dariusz Piecuch, Rafał Strzesak, Stanisław Tutaj, Paweł Molczyk i Dariusz Jewuła. Z zespołu nikt nie ubył. Przybyli natomiast właśnie wychowankowie juniorzy: Magiera, Molczyk, Jewuła, Ptak, Tutaj i Strzesak.

W trakcie przygotowań do rozgrywek drużyna odbyła kilka parringowych pojedynków. A oto wyniki: z LZS Gosławice 2:1 i 1:4, z LZS Żabno 3:2, z Wolanią 1:2, z juniorami Unii Tarnów

TOPIENIE MARZANNY

Gdy kończy się zima, na ulicach miasta i wsi pojawiają się, pod opieką wychowawców, zwarte szeregi młodzieży szkolnej. Przoduje im niesiona na czele pochodu duża kukła ze słomy przystrojona fantazyjnie barwnymi wstążkami, kolorowymi skrawkami starych szmat i bibuły. Ta postać to uosobienie złej zimy - Marzanna, którą należy utopić, aby zrobić miejsce nadchodzącej wiosnie. Tak więc ochocze gromady uczniów podążają w stronę rzek, potoków i jezior, gdzie odbywa się przy akompaniamencie radosnych okrzyków doroczna uroczystość topienia Marzanny. Potem wszyscy z zadowoleniem wracają do szkoły w poczuciu spełnionego obowiązku. Odwieczny to obyczaj, rodowodem swoim sięgający jeszcze czasów pogańskich. dziś traktowany jako niewinna, wesola zabawa, nie jest przecież tak niewinny, ani tak wesoly,

jak się to na ogół wydaje. Przeciw niemu przemawiają przynajmniej dwa aspekty - humanitarny i ekologiczny.

Na aspekt humanitarny zwracają uwagę katecheci. Topienie kukły, wyobrażającej ludzką postać, może nasunąć myśl o topieniu człowieka. Takie skojarzenia nie są nikomu potrzebne i powinno się ich unikać. A jakież to grzech przeciw ekologii? Tysiące szkół w Polsce, a w obrębie każdej szkoły często kilkanaście lub kiladziesiąt klas wyprowadza w procesji swe Marzanny, by zatopić je w najbliższym zbiorniku wodnym. Nieszczęsne Marzanny, pozaczepiane o wystające z dna korzenie, mokną przez długie tygodnie na tym samym miejscu w wodzie, a ich gnijące szczątki zatruwają i tak już zanieczyszczone rzeki i strumienie.

Pomyślmy zatem, czy warto dla próżnej zabawy niszczyć czystość naszych wód?

Józefa Fryszakowa

WSPOMNIENIA NACZELNIKA (I)

Poprzednio mieszkalem i pracowalem w Dąbrowie Tarnowskiej. Najpierw byłem Przewodniczącym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, a potem Naczelnikiem Miasta. Po zlikwidowaniu powiatów przeniesiono mnie do pracy w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnowie. Zaczęłem dojeżdżać do Tarnowa. Nie należało to niestety do przyjemności, a wykonywana praca była wybitnie papierkowa i nudna jak flaki z olejem. Ja lubiłem ruch i prace z ludźmi. Mój przełożony, który był równocześnie moim dobrym kolegą, a miał fory u Sokolowskiego przedstawił mu moją kandydaturę na wakujące stanowisko Naczelnika Gminy Tarnów, które od kilku miesięcy było nie obsadzone po odwołaniu inż. Antoniego Hajdy.

Na pierwszym spotkaniu z pracownikami zauważyłem na niektórych twarzach malujący się strach. Wkrótce jednak lody zostały przełamane. Ja nabierałem zaufania do moich podwładnych oni do mnie. Moją "prawą ręką" były w gminie dwie osoby: pani Eugenia Onak i Julian Pantera. Pani Onakowa była sekretarzem Urzędu, a Julian Pantera kierownikiem gminnej służby rolnej. Te dwie osoby pomagały mi, jak umiały najlepiej, i na zawsze je zachowałem w mojej pamięci. Ja z kolei starałem się im też pomagać i okazywałem zawsze swoją sympatię.

Julek miał tylko jedną wadę. Był bardzo nerwowy, ale zawsze na nim mogłem polegać. Był to chłop jak sie mówi "do tańca i do różańca". Pozostali pracownicy też byli solidni. W gminie Tarnów nie było żadnych nadużyć i gmina funkcjonowała dobrze. Niestety była pewna z mora, która nie dawała mi spać spokojnie. Były nie pozaczynane i

nieskończone inwestycje. Ludzie wymagali i mieli zresztą całkowitą rację.

Nasza gmina choć nietypowa, bo posiadająca bardzo rozdrobnione rolnictwo, miała jednak wcale niezłą obsadę bydła i trzody chlewnej na 100 ha. Zaczęły w niej powstawać tak modne wtedy gospodarstwa specjalistyczne. Julek Pantera, z którym bardzo szybko się zaprzyjaźniłem, zapoznawał mnie z gospodarką poszczególnych wsi i z wieloma świątymi i mądrymi ludźmi. Poznawałem bardzo dobrze rolników, współpracowałem z sołtysami, Radą Gminną i trzeba przyznać znajdowałem wspólny język ze wszystkimi mądrymi ludźmi w gminie. Szkolnictwem kierował wtedy mgr Józef Młyniec, Gminny Dyrektor Szkół, który był świetnym pedagogiem i organizatorem. Miałem bardzo dobrze działający GS Gumniska na czele z Władzkiem Gackiem Prezesem GS-u i Gminną Spółdzielnią Kółek Rolniczych z jej prezesem Edziem Ogorzelcem. W tej gminie można było dobrze pracować i osiągać dobre wyniki gdyby nie jedno "ale". Tym "ale" był I Sekretarz Komitetu Gminnego PZPR Roman Kumorek, którego jedyną dewizą było i przytaczam to w oryginale tak jak mówił: "Bić chamów po lebach żeby pogłupieli". Całe jego postępowanie układało się w myśl tej zasady. Uważał, że najlepszym remedium na wszystkie bolączki jest wszystkich ze sobą skłócić w myśl starorzymskiej zasady "Dziel i rządź". Ja miałem odmienny pogląd. Uważałem, że z ludźmi trzeba żyć. To nie znaczy, żeby ulegać różnym grupom nacisku i rozrabiaczom, ale żeby przestrzegać prawa i być sprawiedliwym.

cdn.

Waldemar Szalewicz

GRODZISKO W ZAWADZIE(2)

W obrębie monumentalnych wałów obronnych istniało kilkadziesiąt zagród mieszkańców grodu. Były one rozproszone po kilkuhektarowej powierzchni grodziska, w większym zagęszczeniu występując przy wałach. Niemalże części grodu były pozbawione zabudowy, służąc jako miejsce trzymania stąd zwierząt i ewentualne miejsce przyjęcia w razie zagrożenia mieszkańców okolicznych osiedli. Zagrody mieszkańców grodu składały się na ogół z dwu budynków mieszkalnych (jednego, zamieszkiwanego w okresie chłódów i zimy, posiadającego palenisko lub piec oraz sezonowego, letniego), stojących tuż obok zabudowań gospodarczych i różnych jam (miejsca czerpania gliny, wędzarnie, śmietniki) oraz licznych palenisk, układanych z kamieni.

Zdecydowanie najciekawsze wśród obiektów mieszkalnych są owe zamieszkiwane zimą półziemianki, wybrane w lessowej glinie zboczy grodu. Domostwa te budowano na planie kwadratu o powierzchni od 11 do 23 m². Posiadają one regularnie pionowe ściany boczne, szalowane belkami lub deskami. Chaty te zagłębione były w podłoże do 1,2 m. Odkrywane na tej głębokości podłogi moszczone były gałęziami, wylepiane gliną a niekiedy utwardzane wyłożeniem płytami piaskowca. Chaty te posiadały w północnych narożnikach znakomicie zachowane piece kopułkowe, układane z ciosów piaskowca ciężkowickiego i gliny. Obok pieca w jednym z domostw odkopaliśmy kilka całych naczyń, w innym pod piecami zakopany był gliniany ciężarek tkacki - ślad pogańskich wierzeń mieszkańców. Na przeciw pieców znajdowały się wejścia do tych chat. Rozmaicie one wyglądały. W niektórych budynkach były to zadaszone korytarzyki w rodzaju obniżającej się stopniowo ku zagłębionej podłodze chaty rampy. Inny rodzaj wejść stanowiły wydrążone w plastycznej glinie lessowej stopnie. Niewątpliwie wchodziło też po niezachowanych, ale znanych Słowianom, drabinach, drażonych kłodach i pniach.



Tak wyglądała półziemianka

Podczas badań wykopaliskowych stwierdziliśmy podnoszenie i wyrównywanie poziomów klepek w chatach. W miarę zaśmieciania i zasypywania popiołem podłóg nadsypywano kilkucentymetrowej grubości warstwę gliny lub piasku. Przed wylepieniem klepiska utwardzano podłoże przez wbijanie w dna chat nawet ponad setki niewielkich kołków. Na powierzchni ziemi wzdłuż ścian półziemianek kopane były rowki, mające odprowadzać wodę spływającą po zboczach wzgórza w obrębie wałów i zapobiegać jej wlewaniu do wnętrza domostw. Bezpośrednio na powierzchni ziemi opierały się dachy chat konstruowane z belek i kryte słomą, gałęziami i mchem. Rekonstrukcję wyglądu takiej półziemianki przedstawiamy na załączonej rycinie. Jak widać z danych uzyskanych podczas badań wykopaliskowych domostwa te były niewielkie, a życie w nich bynajmniej niełatwe (niewielka wysokość, ciasnota, zadymienie od palących się zimą pieców). Jeżeli przyjąć, iż w takiej chacie zimą mieszkało średnio 4-5 osób uzyskamy obraz niełatwych warunków codziennego bytowania przed tysiącem lat. O innych typach domostw na grodzisku - za miesiąc.

A. Cetera, J. Okoński

KŁOPOTLIWE UCIECZKI

Przed zbliżającym się okresem letnim, jak co roku, obserwujemy

niepokojące zjawisko jakim są ucieczki nieletnich z miejsca zamieszkania. Nasilenie tego zjawiska następuje szczególnie w okresie zakończenia roku szkolnego i podczas samych wakacji. Powody tych ucieczek z domów są różne. W wielu przypadkach wpływ na to ma nadużywanie alkoholu przez jednego lub obojga rodziców. Wiadomo, również, że w okresie dorastania młodzież boryka się z wieloma problemami. Wczesne i właściwe rozpoznanie problemu młodego człowieka przez rodziców, opiekunów i pedagogów, niejednokrotnie pozwoliłoby na udzielenie mu właściwej rady i pomocy. Kłopoty dzieci są niejednokrotnie lekceważone przez osoby dorosłe. Jest to wielki problem dla młodego człowieka.

W ostatnim okresie czasu zanotowaliśmy w gminie 2 przypadki ucieczek z domu. Nie chciałbym omawiać ich przyczyn, ponieważ są to przypadki złożone i nie do końca wyjaśnione. Chciałbym jedynie naświetlić część czynności podejmowanych przez Policję w przypadku zgłoszenia zaginięcia dziecka i jak duże siły i środki musi w tym celu zorganizować nie tylko Policja.

Każdy zgłoszony przypadek zaginięcia dziecka traktowany jest w sposób szczególny i bardzo poważnie. Po przeprowadzonym wywiadzie w miejscu, gdzie ostatni raz widziana była osoba zaginiona skierowane tam zostają znaczne ilości funkcjonariuszy oraz używany jest pies tropiący. Niejednokrotnie do poszukiwań spontanicznie zgłaszają się mieszkańcy, szczególnie, gdy trzeba dokonać przeszukania kompleksu leśnego. Mylnie i bez zrozumienia problemu podane pierwsze informacje niejednokrotnie prowadzą do tego, że wielogodzinny trud podejmowany był niepotrzebnie, a użyte siły i środki mogły być potrzebne w innym miejscu. Okazuje się często, że ucieczki mogło nie być, gdyby dorośli należycie wypełniali swoje obowiązki wobec dzieci..

Mieczysław Sikorski

Z WOKANDY

1 marca br. Sąd Rejonowy w Tarnowie Wydział III Rodzinny i Nieletnich na

rozprawie pod przewodnictwem mgr Jolanty Żak przerwał wreszcie dziecięcą tragedię jaka od lat rozgrywała się w Radlnej. Jego decyzja, w trybie natychmiastowym, 8-letnia Renata została wzięta z "rodzinnego domu" i umieszczona w Państwowym Pogotowiu Opiekuńczym w Tarnowie. Dwójka 8-miesięcznych bliźniaków trafiła natomiast do tarnowskiego Domu Małego Dziecka. Jedno z dzieci wychowuje się w rodzinie zastępczej, dwa następne są już w domu dziecka, a siódmym opiekuje się pierwszy mąż. Matka owych siedmiorga dzieci żyje z konkubinem. Oboje nie pracują. Utrzymują się z zasiłków Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Pieniądże te jednak rzadko przeznaczone były na utrzymanie dzieci.

Ow "rodzinny dom" to brudna, wilgotna, zimna nora w starym zagrzybionym budynku, nie posiadająca żadnych urządzeń sanitarnych. "Rodzice" natomiast to ludzie o ograniczonych możliwościach intelektualnych, dla których dzieci stanowią niepotrzebny balast, niepotrafiący o nie zadbać i zaopiekować się nimi. Dlatego czworo dzieci, które z nimi mieszkało, było zawsze głodne, brudne, poszarpane, pozostawione sobie. Pieniądże szły na alkohol. Aby zapewnić dzieciom przynajmniej jeden posiłek dziennie



GOPS przekazywał część pieniędzy bezpośrednio do sklepu, a sąsiadka kupowała i przynosiła dzieciom żywność. Niezaradność rodziców stała się zagrożeniem dla ich

"Rodzice"

zdrowia i życia. Stąd też odebranie im ich stało się koniecznością, co też postanowił sąd.

To, co powyżej napisano stanowi tylko połowę problemu. Większym jest fakt, że "rodzice" są młodzi i nadal mogą płodzić następne dzieci, którym niczego nie gwarantują. Czekać ich może, co najwyżej, taki sam los jak tych dzieci, które sąd pseudo-rodzicom odebrał. Czy nie należałoby coś zrobić, aby kolejnych nieszczęśliwych dzieci już w tej "rodzinie" nie było? Ten przykład jest najlepszą ilustracją do dyskusji nt. aborcji.

SPRAWOZDAWCA

KRONIKA KRYMINALNA

☛ W dniu 15.03.94r. dokonano włamania do kiosku Ruch w m.Poręba Radlna. Sprawca wykorzystując chwilową nieobecność sprzedawcy dokonał rozbicia małej szafki w kiosku, a następnie kilku paczek papierosów. W wyniku podjętych czynności ustalono i zatrzymano sprawcę tego włamania, którym okazał się mieszkaniec innej gminy tarnowskiej.

☛ W dniu 18.03.94r. w wyniku upadku z drzewa w lesie śmierć poniósł jeden z mieszkańców miejscowości Łękawka. Jaka ustalono denat będąc w stanie nietrzeźwym wspólnie z innymi udał się do lasu celem zdobycia gałęzi godłowych.

☛ W dniu 15.03.94r. nieznanymi sprawcami dokonano włamania do Zlewni Mleka w m.Wola Rzędzińska. Skradziono masło, margarynę, konserwy i słodycze. Straty ok. 3,5 mln zł.

☛ W nocy z 15/16.03.94r. z terenu RSP "Wolanka" w m.Wola Rzędzińska nieznanymi sprawcami dokonano kradzieży spawarki transformatorowej koloru niebieskiego wartości 3,5 mln zł.

☛ W nocy z 20/21.03.94r. n/n sprawca /y/ dokonano włamania do kawiarni "U Sylwka" w m.Koszyce Wielkie skąd dokonano kradzieży alkoholu i papierosów na ok. 3,5 mln zł.

☛ W dniu 23.03.94r. n/n sprawca dokonał włamania do samochodu m-ki Mercedes w m.Zbylitowska Góra skąd dokonano kradzieży gaśnicy, latarki i oleju silnikowego. Suma strat ok. 2 mln zł.

☛ W dniu 27.03.94r. n/n sprawcy dokonali włamania do samochodu m-ki Fiat 126p w m.Tarnowiec. Sprawcy po wybijeniu szybki wywietrznika dokonali kradzieży koła zapasowego, gaśnicy i podnośnika samochodowego. Suma strat ok. 1,5 mln zł.

☛ W dniu 27.03.94r. w m.Zgłobice zaistniał wypadek drogowy. Kierujący samochodem m-ki Ford nie zachowując należytych środków ostrożności najechał na tył stojącego autobusu. W wyniku wypadku jedna osoba została ranna. Uczestnicy wypadku nie są mieszkańcami Gminy Tarnów.

☛ W dniu 29.03.94r. w m.Łękawka zaistniał wypadek drogowy. Kierujący samochodem m-ki Lada jadąc drogą dojazdową, stracił panowanie nad pojazdem w następstwie czego potrącił 5-letnie dziecko, które z obrażeniami zostało przewiezione do WSZ w Tarnowie.

FRASZKI

NA WSPÓŁCZESNĄ SATYRĘ

Satyra prawdę tai,
sporów się wyrzeka
Tematy niebezpieczne
omija z daleka

PRAWDY

Nigdy ich głośić nie przestanę
Jeśli to prawdy wyświechtane
Prawdy odkrywcze i nowe
Już niejednego skróciły o głowę.

PLUJMY SOBIE

Plujmy sobie nawzajem w kaszel!
To takie polskie, to takie nasze....

O POLSKĘ REALNĄ

Pozwól pokochać,
dobry Panie Boże
Polskę bez złudzeń
- od może do może.

Jan Sztudynger

MAMIE

wszystko na co spojrzę
nosi ślady rąk
mojej mamy
samotnych
skazanych na trud
niepokonanych

wszystko na co spojrzę
ma zapach
mojej mamy
wiśniowej pomadki
często używanej
potu kobiecych
stóp spracowanych

Beata SETLAK

A JEŻELI JUŻ WIOSNA....

A jeżeli już wiosna - to w kwiatach jaśminu,
to w urodzie poranka, w rozgwarze ptaszęcym.
A jeżeli pokochać - to tylko dziewczynę,
która szczęścia przyniesie najwięcej.

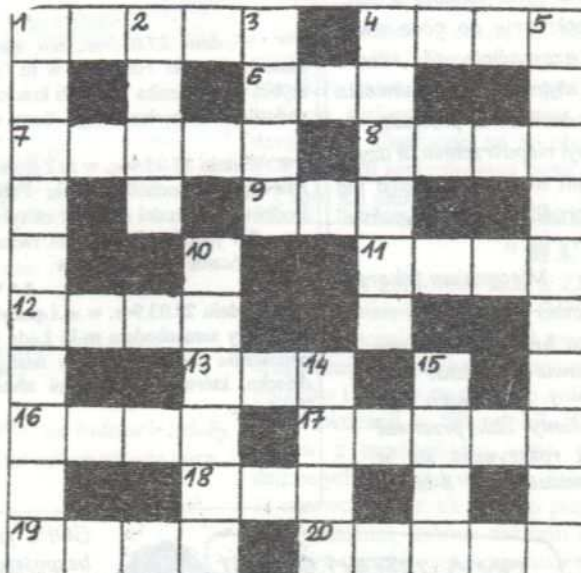
A jeżeli już szczęście - to niewielki domek,
gdzie w ogrodzie zakwitną jabłonie.
Gdzie otoczy cię niebo namiotem ogromnym
i podadzą ci kromkę - jej dłonie.

Józefa FRYSZTAKOWA

Krzyżówka nr 4

POZIOMO:

- Końska pasza
- Kłaczasty chwast
- Przybysze z kosmosu
- Ze Świnoujściem
- Np. gronowe
- Koleżanka Oli
- Ptasie zaloty
- Zanikający zawód
- Forma rozkazująca
- Korek, zatyczka
- Spalił Rzym
- Jednostka czasu
- Napój alkoholowy
- Przewody elektryczne



PIONOWO:

- Oczkowanie
- Warstwa leśna
- Obecnie chrzestna
- Dostojęństwo
- Wywalczenie, zajmowanie
- Garść zboża
- Bywa dawany
- Drzewo liściaste

Stanisław
SREBRO



URODZINY - MARZEC 94

- Wadas Marcin Mirosław - Biała
- CiasnocHa Szymon Gabriel - Błonie
- Korman Michał Józef - Błonie
- Hałun Damian - Łękawka
- Zdeb Ewelina Beata - Koszyce Wlk.
- Zdeb Kamil Tomasz - Koszyce Wlk.
- Wrona Dawid Gabriel - Poręba Radlna
- Babicz Arkadiusz Franciszek - Tarnowiec
- Konieczny Łukasz Marcin - Tarnowiec
- Smalarz Paulina Maria - Tarnowiec
- Wodisz Joanna Małgorzata - Tarnowiec
- Barnaś Łukasz Krzysztof - Wola Rzędz.
- Drwał Aleksander Winićjusz - Wola Rzędz.
- Jasiak Bartłomiej Jakub - Wola Rzędz.
- Kuta Rafał Satniśław - Wola Rzędz.
- Rocznik Kamil Andrzej - Wola Rzędz.
- Świątek Kamil Andrzej - Wola Rzędz.
- Widawska Katarzyna Małgorzata - Wola Rzędz.

- Witek Dariusz Józef - Wola Rzędz.
- Duda Joanna Agnieszka - Zawada
- Turaj Karolina Weronika - Zawada
- Stepak Piotr Krzysztof - Zbyl. Góra
- Bujak Sandra Karolina - Zgłobice
- Knapik Magdalena Joanna - Zgłobice
- Podraza Monika Natalia - Zgłobice
- Sowa Anita Ewelina - Zgłobice
- Ścieńska Paulina Agnieszka - Zgłobice



ŚLUBY - MARZEC 94

- Wielgus Artur Marian - Radlna
- Pabian Dariusz - Tarnowiec
- Górka Mirosław Józef - Wola Rzędz.
- Mról Andrzej Józef - Wola Rzędz.
- Pękala Paweł Janusz - Wola Rzędz.
- Leskiw Jarosław Tomasz - Zbyl. Góra
- Kantor Bernadeta Józefa - Zgłobice
- Trojanowska Barbara Ewa - Zgłobice



ZGONY - MARZEC 94

- Szara Józef - Biała
- Warchoń Maria - Koszyce Małe 123
- Warchoń Maria - Koszyce Małe 105
- Ciszek Aleksander - Koszyce Wlk.
- Furgalski Kazimierz - Koszyce Wlk.
- Halibożek Katarzyna - Koszyce Wlk.
- Kozioł Stanisław - Łękawka
- Serafin Marek Piotr - Łękawka
- Gienza Maria - Wola Rzędz.
- Kowalska Maria - Wola Rzędz.
- Maślanka Maria - Wola Rzędz.
- Szynał Adela Jda - Zawada
- Biel Rozalia - Zbyl. Góra

Wanda LIS